

ANDRZEJ MARYNIARCZYK\*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## SPÓR O METODĘ POZNANIA REALISTYCZNEGO: ABSTRAKCJA CZY SEPARACJA?

Kiedy pierwsi starożytni myśliciele poszukiwali przejścia od mitologii do filozofii zaczęli uświadamiać sobie, że zrealizowanie tego programu pociąga za sobą z konieczności porzucenie metody (drogi), którą przywykli się posługiwać, jak i samych „mitów”, które czynili przedmiotem poznania<sup>1</sup>. Nic więc dziwnego, że opowiedzenie się za filozofią oznaczało opowiedzenie się za nową metodą, którą miała być nie tylko instrumentem ale i „sztuką” poznawania, nowym przedmiotem badań, którym będzie świat osób i rzeczy oraz wskazaniem na nowy cel, którym jest odkrycie prawdy o świecie i człowieku i jej kontemplacja<sup>2</sup>.

Od tego czasu triada „przedmiot – metoda – cel” stanie się stałym elementem tworzącym instrumentarium każdej nauki. Równocześnie elementy tej triady są jakby „wziernikami” poprzez,

---

\* ks. prof. dr hab. Andrzej Maryniarczyk SBD – Katedra Metafizyki, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-6535-5089>.

<sup>1</sup> W. K. C. Guthrie, *A History of Greek Philosophy. I. The earlier Pre-socratics and the Pythagoreans*, Cambridge 1988, s. 28 nn.

<sup>2</sup> Zob. W. K. C. Guthrie, *A History of Greek Philosophy*, dz. cyt., s. 43 nn.

które możemy uzyskiwać ogląd danego systemu filozoficznego czy nauki i dokonywać ich oceny<sup>3</sup>.

W dziejach filozofii spotykamy jednak chwile gdy triadę tę rozbijano i absolutyzowano poszczególne jej elementy. Na skutek tego owo instrumentarium zamiast służyć poznawaniu rzeczywistości samo stawało się przedmiotem poznania. Był więc czas, gdy wyrываяjąc z owej triady element metody i absolutyzując go, traktowano filozofię jako „rozprawę o metodzie” lub gdy absolutyzując sam cel poznanie filozoficzne sprowadzano albo do „kontemplacji” prawdy albo do jej kreacji. Był też i czas, gdy filozofię postrzegano jako drogę przemiany świata a nie jego poznania i wyjaśniania. Wprawdzie stosunkowo dość szybko odkryto i uświadomiono sobie, że filozofia posiada odrębny przedmiot, cel i metodę<sup>4</sup>. Zanim jednak odkryto, że o tym czy filozofia jest poznawaniem świata osób i rzecz czy analizą idei. pojęć decyduje przyjęta odpowiednia metoda, musiało jednak upłynąć sporo czasu. Z perspektywy zaś czasu łatwo dziś dostrzec, że obrana nieodpowiednia metoda filozofowania może nie tylko być zaprzeczeniem filozofii ale co gorsza prowadzić z odwrotnością do mitologii, utopii czy ideologii<sup>5</sup>. Z tej racji spór o metodę poznania filozoficznego jest więc sporem o samą filozofię.

Wprawdzie problematyka metod abstrakcji i separacji przynależy do dziedziny badań metodologicznych, to jednak jako metody poznania metafizycznego mają swoją historię i swój kontekst wyodrębnienia. Historia ta jak i kontekst ich wyodrębnienia

---

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat pisze A. Maryniarczyk, *Metoda separacji a metafizyka. Związek formowania pojęcia bytu z determinacją przedmiotu metafizyki*, Lublin 1985, s. 9 nn.

<sup>4</sup> „Jest taka wiedza – zauważył już Arystoteles w IV księdze *Metafizyki* – która rozważa byt jako byt oraz to, co przysługuje mu w sposób istotny. I nie utożsamia się ona z żadną z tak zwanych nauk szczegółowych. Żadna bowiem poza nianie rozpatruje w ogólności bytu jako bytu, lecz wyodrębniając jakąś jego dziedzinę, rozważa to, co przysługuje mu w danym aspekcie, jak to jest na przykład w naukach matematycznych”, Arystoteles, *Metafizyka*, 1003 a 20–25; tekst polski opracowali M. A. Krąpiec i A. Maryniarczyk na podstawie tłumaczenia T. Źeleźnika, Lublin 1996.

<sup>5</sup> Zob. H. Kiereś, *Służyć kulturze*, Lublin 1998, s. 45 nn.

stanowią zewnętrzne źródło ich uprawomocnienia i uzasadnienia. Z tej racji odpowiedź na pytanie: abstrakcja czy separacja jest adekwatną metodą poznania bytu? będzie wpierv osadzona w historii i kontekście ich wyodrębnienia a następnie zostaną wskazane racje przedmiotowe i funkcjonalne, które zadecydowały o wyróżnieniu jednej z nich jako najbardziej adekwatnej dla poznania realistycznego<sup>6</sup>.

Wybór tego sposobu prezentacji problematyki metod abstrakcji i separacji w metafizyce podyktowany jest tym, że metody te są najczęściej przez samych metafizyków utożsamiane ze sobą, nierzadko też zaś samą metodę separacji świadomie pomija się czy nawet eliminuje z metafizyki realistycznej, jako „swoiste kuriozum” metodologiczne<sup>7</sup>. Stąd ukazanie historii i kontekstu jej sformułowania może pomóc, w pierwszym rzędzie, do przełamania przyzwyczajania do abstrakcji jakie jest udziałem sporej części współczesnych metodologów filozofii jak i metafizyków. O tym zaś, jak wiele znaczy niekiedy przyzwyczajenie – pisze Arystoteles w drugiej księdze *Metafizyki*. To właśnie siłą „ludzkiego nawyku” jedni za ważniejsze uznają mity czy baśnie w miejsce odkrytych rozumem praw i zasad. Inni znowu sprowadzając przyzwyczajenie do jakiejś jednej metody odrzucają wszystkie inne. I tak na przykład, jedni sprowadzają przyzwyczajenie do matematyki:

nie uznają za słuszne tego, co się mówi, jeśli nie (można) posługiwać się językiem matematycznym, a inni – jeśli nie (można) opierać się na przykładach; jeszcze inni zaś chcą, żeby udowadniać wszystko w sposób ścisły, a innych to drażni (...). Toteż trzeba najpierw się nauczyć, jakie są wymogi postępowania w danej nauce, gdyż niedorzecznością jest uprawiać jakąś naukę i szukać zarazem jej metody. Niełatwo zaś opanować choć jedno z nich.

---

<sup>6</sup> Zob. A. Maryniarczyk, *Metoda separacji a metafizyka*, dz. cyt., s. 31–32.

<sup>7</sup> Zob. J. Herbut, *Separacja metafizyczna*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997, s. 478–479.

Nie można domagać się wszędzie ścisłości matematycznej, ale tylko w odniesieniu do przedmiotów niematerialnych. Nie jest to zatem metoda właściwa dla fizyki, czy nauki o przyrodzie, gdyż wszelka przyroda zawiera prawdopodobnie materię. I dlatego trzeba najpierw zbadać, co to jest przyroda”<sup>8</sup>.

W ten sposób Arystoteles wprowadza nas w dyskusję nad problematyką metody w metafizyce (filozofii). Rozstrzygnąć o tym jaka ma być metoda filozofowania ma przede wszystkim PRZEDMIOT i CEL. Dlatego filozof zanim wybierze odpowiednią metodę poznawania musi zawsze najpierw „zbadać co to jest przyroda”, a więc czym jest to, co stanowi przedmiot poznawania. Odnotujmy to, jako arystotelesowską „zasadę zasad” przy tworzeniu odpowiednich metod poznania naukowego. Sformułowanie jednak tej „zasady zasad” poprzedziło rozwiązanie *APORII*: czy przedmiot i cel powinny determinować metodę czy nie? *VIDETUR QUOD SIC* – brzmi odpowiedź Arystotelesa<sup>9</sup>. Jednak *aporia* ta została sformułowana w kontekście innej, którą postawili wcześniej Parmenides i Platon, a mianowicie: czy uprzednie określenie metody nie powinno determinować przedmiotu i celu poznania<sup>10</sup>?

Postawienie i rozwiązanie tych dwóch *aporii* legło u podstaw wykształcenia się tak abstrakcji jak i separacji metafizycznej. Stąd prześledzenie ich rozwiązań i konsekwencji, które za sobą pociągnęły może być dobrą drogą od ukazania istoty separacji metafizycznej.

## I. APRIORYCZNY WYBÓR METODY I JEGO SKUTKI

Parmenides, nauczony doświadczeniem „filozofujących fizyków”, którzy porzucając mitologię nie doszli jednak do filozofii

<sup>8</sup> *Met.*, 995 a 5–18.

<sup>9</sup> *Met.*, 993 a 30 – b 25.

<sup>10</sup> Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I. *Od początków do Sokratesa*, tłum. I. Zieliński, Lublin 1993, s. 139–151.

na skutek wyboru złej metody<sup>11</sup>, opowiedział się za wyborem na początku filozofowania odpowiedniej metody”. Jest więc on tym, który jako pierwszy radzi filozofom by na początku ich dociekań wyodrębnili wpierw odpowiednią drogę (metodę), która będzie „drogą mędrca”<sup>12</sup>. Droga ta to droga **abstrakcyjnego** myślenia. Specyfika abstrakcyjnego myślenia – według Parmenidesa – przejawia się w tym, że jest ono oderwane od tego co zmysłowe i jako takie jest sztuką myślenia „o przedmiotach bez postaci”<sup>13</sup>. Przedmioty te są „z myśli i mają naturę myśli”.

Tak pojawia się po raz pierwszy w dziejach filozofii koncepcja metody poznania filozoficznego, która jest „sztuką” odrywania się od myślenia konkretystycznego i wznoszeniem ku myśleniu abstrakcyjnemu. Nic więc dziwnego, że będzie ono na początku tak trudne do zrozumienia i wyprecyzowania. Nawet metafora „drogi mędrca” i „drogi głupca” nie wiele tu pomoże. Każdy bowiem kto stanie w przyszłości w podobnej sytuacji, a więc kto zechce przejść od myślenia konkretystycznego i wyobrażeniowego do abstrakcyjnego (filozoficznego i metafizycznego) będzie mógł tę trudność dopiero zrozumieć<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Zob. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej. Od Talesa do Platona*, Warszawa 1971, s. 153 nn.

<sup>12</sup> W. K. C. Guthrie, *A history of Greek Philosophy. Vol II. The Presocratic tradition from Parmenides to Democritus*, Cambridge 1965, s. 13 nn.

<sup>13</sup> Mędrzec może też kroczyć i „drogą mniemania” – *doksy*. Jest to „droga” na której *LOGOS* poprzez odpowiedni dyskurs może odkryć „to co jest” i oddzielić od tego co się tylko „zjawia” (*fainomema*). Ta zaś nie przynależy ani do „bytu”, ani do „nie-bytu”. „Droga głupca” jest drogą absolutnego fałszu. To na niej spotykamy tylko nie-byt. *Vorsokr.*, B 8.

<sup>14</sup> Możemy tu odnotować, że już Anaksymander próbuje zerwać z fizycznym sposobem formowania rozumienia bytu-substancji. Do pojęcia *APEIRONU*, jako przedmiotu badań filozoficznych, dochodzi nie w oparciu o analizę doświadczenia, lecz w oparciu a analizę „natury czasu (bo jest nieskończony), z podzielnosci wielkości w nieskończoności (matematycy posługują się również pojęciem nieskończoności), z faktu, iż powstawanie i giniecie nie wyczerpuje się nigdy, a to dzięki temu, że nieskończone jest źródło, z którego bierze początek wszystko, co powstaje; również z faktu, że ograniczone znajduje swe ograniczenie w innej rzeczy tak, iż nie może istnieć

## 1. Czym jest przedmiot poznania?

Parmenides kierując dociekania filozoficzne na metodę (drogę) noznawania prawdziwego bytu przeniesie cały ciężar rozważań o bycie na płaszczyznę *episteme*, a więc na płaszczyznę analiz logicznych<sup>15</sup>. Odnotujmy to jako **pierwsze** ważne spostrzeżenie: Parmenides odkrywa poznanie czysto abstrakcyjne, jako poznanie typowo filozoficzne (droga mędrca), w którym myślenie i prawdziwe poznawanie może dokonywać się tylko w oderwaniu od rzeczy jednostkowych i zmiennych. Fakt ten zaważy na długo na koncepcji poznania filozoficznego (naukowego)<sup>16</sup>.

Drugim elementem bezpośrednio związanym z parmenidejskim wyborem metody filozofowania jest konstrukcja przedmiotu tego poznania. Poznanie czysto abstrakcyjne nie może mieć za przedmiot czegoś co jest „z gatunku materii” (jako woda, powietrze, ziemia czy ogień) lecz tylko to co ma naturę myśli i jest „z myśli”. Czymś takim jest właśnie wyabstrahowany przedmiot, którym jest „byt jako byt” (*to on he on*).

*TO ON HE ON* – nie jest tożsamy z przedmiotem zmysłów, czy wyobrażeń, jest on przede wszystkim konstruktem myśli i jako taki jest tożsamy z tym o co się myśli, gdyż – jak będzie dowodził Parmenides – „*noein te kai noema tauto* – myśl i przedmiot myśli są tym samym”<sup>17</sup>.

Odnotujmy to jako kolejne ważne spostrzeżenie: przedmiot poznania abstrakcyjnego konstruuje się według odpowiedniej

---

kres, jeśli cokolwiek jest ograniczone przez coś różnego do siebie; wreszcie, najważniejsze ze wszystkich źródeł, stwarzające wszystkim wspólny kłopot: zważywszy mianowicie, że w myśleniu nie ma żadnej luki, przypuszcza się, że również liczba i matematyczne wielkości, a także i przestrzeń poza niebem – są nieskończone”, *Vorsokr.*, A 15.

<sup>15</sup> Zob. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, dz. cyt., s. 156 nn.

<sup>16</sup> Zob. S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992, s. 49 nn.

<sup>17</sup> *Vorsokr.*, B5.

zasady. Zasadą tą jest zasada TOŻSAMOŚCI. W ten sposób docieramy do doskonałego przedmiotu filozoficznego poznania. Taki przedmiot jest niezmienny, ogólny, nie przynależy do świata zmysłów, zawsze jest tym czym jest – *to on he on*.

## 2. Czym jest samo poznawanie?

Przedmiot poznania filozoficznego – ustali Parmenides – przynależy w całości i bezwzględnie do porządku *episteme* czyli myśli a nie do po rządku *empeiria* czyli doświadczenia. Parmenides tenże właśnie porządek *episteme theoretike* (kontemplacji i oglądu przedmiotu myśli) zabsolutyzuje i podniesie do porządku bytowania – *to on he on* – i wskaże jako ten, który rzeczywiście jest, i jest jedyny. Stąd prawda i byt stają się synonimami tego „co jest przedmiotem myśli i jest z myśli”. Prawda nie jest właściwością bytu, lecz bytem<sup>18</sup>. Naturę zaś i strukturę tego bytu ustanawia sam rozum. Byty zatem nie tyle się poznaje co „myśli”, „ogląda”, „konstruuje”.

Parmenides, na skutek braku odróżnienia porządku bytowania rzeczy od porządku ich poznania, konstrukt poznania abstrakcyjnego podnosi do rangi „rzeczywistej rzeczywistości”. W ten sposób zostanie zapoczątkowana przez niego **skrajnie** abstrakcjonistyczna metoda poznania filozoficznego i uformowany (skonstruowany), zgodnie z nią, właściwy przedmiot tego poznania.

Platon obficie zaczerpnie z dziedzictwa parmenidejskiej koncepcji poznania filozoficznego, a zasadę **apriorycznego** determinowania metody filozofowania uczyni „zasadą zasad” swojej filozofii. Nic więc dziwnego, że zostanie on uznany za pierwszego APRIORYSTE i ojca apriorystów<sup>19</sup>. Platon będzie więc z pełną świadomością pouczał, że należy wpieryw budować **model** metody i odpowiednio

<sup>18</sup> *Vorsokr*, B 8.

<sup>19</sup> Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. II. Platon i Arystoteles, tłum. I. Zieliński, Lublin 1996, s. 110.

do niej formułować **postulaty** pod adresem tego co „rzeczywiście rzeczywiste”<sup>20</sup>.

Odnotujmy i to ważne spostrzeżenie: rzeczywistość poznawana w ramach apriorycznie tworzonych metod jest rzeczywistością postulowaną. Wszystko to bowiem stanie się dziedzictwem całej późniejszej tradycji filozoficznej.

## II. PRZEDMIOT *EMPEIRII* PODSTAWĄ DETERMINACJI METODY

Arystoteles, mając za sobą świadomość negatywnych skutków apriorycznego wyodrębniania metody poznania filozoficznego, które przejawiały się w tym, że na skutek zastosowania metody Parmenidesa i Platona „upadła cała nauka o przyrodzie”<sup>21</sup>, stawia na nowo problem metody.

Problem ten przybiera formę nowej aporii: czy przedmiot i cel winny określać metodę czy nie? Odpowiedź Arystotelesa jest pozytywna: *VIDETUR QUOD SIC*. Odpowiedź ta legnie u podstaw sformułowania nowego programu poznania **REALISTYCZNEGO**. W związku z tym napisze Arystoteles w IV księdze *Metafizyki*, że:

Jest taka wiedza, która rozważa byt jako byt oraz to, co przysługuje mu w sposób istotny. I nie utożsamia się ona z żadną z tak zwanych nauk szczegółowych. Żadna inna bowiem poza nią nie rozpatruje w ogólności bytu jako bytu, lecz wyodrębniając jakąś jego dziedzinę, rozważa to, co przysługuje mu w danym aspekcie, jak to jest na przykład w naukach matematycznych (...). Byt (zaś) pojmuje się różnorodnie, w relacji wszakże do czegoś jednego, ze względu na jakąś jedną naturę, a nie całkiem różnoznacznie”<sup>22</sup>.

Arystoteles przeniesie więc cały ciężar poznawczego wysiłku z „dociekań o metodzie” na dociekania o przedmiocie (bycie).

<sup>20</sup> Zob. *Fedon*, 99 d–100 a.

<sup>21</sup> *Met.*, 992 b 8.

<sup>22</sup> *Met.*, 1003 a 20–35.



Wpierw trzeba jednak określić co jest przedmiotem dociekań filozoficznych. Następnie co jest celem, a dopiero odpowiednio do tego trzeba budować odpowiednią metodę<sup>23</sup>. Przedmiotem tym jest – powie Arystoteles – *OUSIA* pojęta jako *tode ti* – ten oto konkret. Celem, poznanie prawdy poprzez odkrycie pierwszych i ostatecznych przyczyn bytowania *ousii*.

Ponieważ *OUSIA* jest konkretem, danym nam w doświadczeniu empirycznym, który jest złożony z różnorodnych elementów, stąd i metoda poznawania tak pojętej *OUSII* musi być odpowiednio do tego zbudowana. Metodą tą jest metoda *AFAIRESIS* czyli abstrakcji metafizycznej. Pociągnie to jednak za sobą z konieczności odrzucenie zaproponowanych przez Parmenidesa i Platona metod poznania filozoficznego a także przebudowę całej koncepcji filozofii. I tak Arystoteles każe rozróżnić pomiędzy porządkiem poznania a porządkiem bytowania rzeczy. Rozróżnienie to zaowocuje wyodrębnieniem substancji w rozumieniu pierwotnym, tzw. *PROTE OUSIA*, czyli substancji jako konkretnego (*tode ti*) od substancji w rozumieniu wtórnym, tzw. *DEUTERA OUSIA* czyli substancji jako przedmiotu poznania naukowego (*to ti en einai*). Rozróżnienie to legnie u podstaw wyodrębniania tzw. przedmiotu materialnego i formalnego dla danej nauki. Z kolei celem filozofii jest dalej KONTEMPLACJA prawdy, ale nie w niej samej i w oderwaniu do świata rzeczy, lecz w BYCIE<sup>24</sup>. Prawda ta nie jest jednak tożsama z bytem, ale jest skutkiem odkrycia ostatecznych przyczyn jego bytowania.

Arystoteles będzie też zmuszony do porzucenia koncepcji poznania oglądowego na rzecz poznania procesualnego, w którym zmysły i intelekt odgrywają niezbywalne role. Dzięki temu zerwie on z parmenidejskim skrajnym abstrakcjonizmem a także z platońską koncepcją poznania oglądowego-anamnezycznego<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Jeśli bowiem mamy przed sobą realną jabłoń z jabłkami, to w zależności od tego czy chcemy je zerwać czy zrobić sobie pod nimi zdjęcie, będzie zależał wybór metody (drabiny czy aparatu fotograficznego).

<sup>24</sup> *Met.*, 993 b 20–30.

<sup>25</sup> Zob. Arystoteles, *Analityki II*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, 100 a–b.

Problem jednak przed którym stanie Arystoteles, to sprawa determinacji przedmiotu poznania filozoficznego (naukowego). Arystoteles jest bowiem przekonany, że o tym co jednostkowe i indywidualne nie może być wiedzy naukowej, która musi być zawsze ogólna, gdyż odnosi się do wielu rzeczy. To co jednostkowe może być tylko przedmiotem doświadczenia, gdyż to „to co indywidualne i jednostkowe, nie może być orzekane o żadnym przedmiocie”<sup>26</sup>. Z tej racji przedmiot właściwy poznania naukowego musi być także czymś ogólnym, gdyż tylko w ten sposób może zostać zagwarantowana ogólność (tzn. naukowość) tego poznania.

Warunki, które miał spełniać przedmiot poznania naukowego jak i sarno poznanie zostały jednak sformułowane przez poprzedników Arystotelesa. Są to więc dwa, bardzo istotne, elementy dziedzictwa tradycji przejęte przez Arystotelesa od Parmenidesa i Platona, a które zaważą na całej koncepcji poznania metafizycznego i jego przedmiocie. Arystoteles przejął w dziedzictwie przekonanie, że wiedza naukowa musi być ogólna a przedmiot prosty, ogólny i niezmienny. Koncepcja ABSTRAKCJI METAFIZYCZNEJ miała sprostać temu zadaniu.

### 1. Abstrakcja i problem przedmiotu metafizyki

Arystotelesowską ABSTRAKCJĘ czyli *AFAIRESIS* należy w pierwszym rzędzie pojmować jako metodę wyodrębniania właściwego przedmiotu poznania, wtórnie zaś jako „operację orzekania (definiowania)” przeprowadzaną na oderwanych od konkretnych pojęciach. W pierwszym przypadku, tak pojęta abstrakcja, jest wyrazem naturalnej sprawności intelektu (indukcji arystotelesowskiej zwanej *epagoge*), który tworzy w duszy ogólne obrazy tego co jednostkowe. „Dzieje się to stopniowo – jak wyjaśnia K. Leśniak ukazując proces tworzenia pojąć w ramach abstrakcji

---

<sup>26</sup> Arystoteles, *Kategorie*, tłum. K. Leśniak, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990, 1 b.

– najpierw pojawiają się *atoma eide*, czyli nie podlegające dalszemu podziałowi gatunki, które tu będą określane jako *ta amere katholu*. Następnie pojawiają się coraz to bardziej ogólne aż do najogólniejszych. Po tych wywodach powie Arystoteles na zakończenie: jest również jasne, że zasady muszą być poznawana przez *epagoge*, bo postrzeżenie tworzy w ten sposób (w duszy) ogół<sup>27</sup>.

### 1.1. Proces abstrahowania

Głównym zadaniem abstrakcji metafizycznej jest wyodrębnienie właściwego przedmiotu poznania metafizycznego, który będzie spełniał warunki przedmiotu poznania naukowego. Konkret bowiem, jako taki, nie może być przedmiotem naukowego poznania, a co najwyżej przedmiotem doświadczenia<sup>28</sup>. Wiedza bowiem o konkretności nie jest wiedzą naukową, gdyż nie odnosi się ona do wielu rzeczy, a zatem nie jest ogólna.

Warunki jakie winien spełniać przedmiot poznania naukowego przejął Arystoteles od poprzedników. Przedmiot naukowego poznania musi być ogólny, prosty i oderwany od tego co jednostkowe i zmienne. Takim właśnie przedmiotem jest wyabstrahowana forma gatunkowa, która jest ogólna, i oderwana od tego co jednostkowe i zmienne, a w której jednostka tylko uczestniczy (np. człowiek w odniesieniu do Jana, czy zwierzę w odniesieniu do psa).

Tak pojęty przedmiot poznania naukowego zostanie nazwany przez Arystotelesa *DEUTERA OUSIA* (substancja druga)<sup>29</sup>. Należy jednak zauważyć, że wyodrębniony przedmiot będzie stanowił dopiero wstępny „warunek” poznania naukowego (filozoficznego). Sam bowiem proces formowania przedmiotu właściwego dla metafizyki nie jest jeszcze równoważny z poznawaniem rzeczy, lecz

<sup>27</sup> *Analityki* II, 81 a 37; 100 b 3–5; por. K. Leśniak, *Wstęp do Analityk*; w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 1990, s. 114–116.

<sup>28</sup> *Kategorie*, 1 b.

<sup>29</sup> *Kategorie*, 2 a – 3 a.

tylko umożliwi to poznanie<sup>30</sup>. Prawdziwościowe poznanie, a więc poznanie w sensie ścisłym, dokonywać się będzie dopiero na drugim etapie: mianowicie na etapie orzekania, w którym uformowany w ramach abstrakcji ogólny przedmiot jest podmiotem orzekania definicyjnego. Poznanie zatem dokonuje się „poza” jednostkową rzeczą.

Odnotujmy tu pierwszą uwagę dotyczącą tego czym jest abstrakcja. Jest ona w pierwszym rzędzie **metodą formowania** właściwego przedmiotu poznania filozoficznego. Bytujący bowiem konkret nie może być, jako taki, właściwym przedmiotem naukowego poznania. Widzimy więc, że przedmiot właściwy poznania filozoficznego (tzw. *deutera ousia*) nie jest tożsamy z przedmiotem bytowania, więc konkretem (*tode ti – prote ousia*). Konkretny bowiem jest czymś jednostkowym, a o tym nie ma poznania ogólnego. Nie może też być istoty jednostkowej, gdyż przyczyną jednostkowania jest materia. Zatem przedmiotem właściwym poznania może być ujęcie GATUNKOWE jednostki, czyli forma gatunkowa (lub rodzajowa), a więc w przypadku Jana jest nią „człowiek” lub „zwierzę”<sup>31</sup>.

W ramach zatem abstrakcji, i to także tu odnotujmy, zostaje uformowany przedmiot poznania filozoficznego, którym jest gatunkowe ujęcie konkretnego. Owo gatunkowe ujęcie, a nie konkretna jednostka, staje się „przedmiotem właściwym” poznania metafizycznego. Jednak sam gatunek (np. człowiek), jako taki, nie jest czymś konkretnym w Janie jako jego element. Jest „jakością formy” – jak powie Arystoteles<sup>32</sup>. Jest on „abstraktem” utworzonym przez intelekt, i jako coś odrębnego znajduje się tylko w intelekcie<sup>33</sup>. Tak formowany przedmiot staje się przedmiotem orzekania definicyjnego.

<sup>30</sup> „Intelekt forujący istoty zawiera tylko podobiznę rzeczy istniejącej poza duszą, podobnie jak zmysł o ile przyjmuje obraz rzeczy zmysłowej. Lecz kiedy intelekt zaczyna wydawać sądy o ujętej rzeczy, wtedy ów sąd intelektu jest czymś jemu tylko właściwym. czego nie ma na zewnątrz w rzeczy”, Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, q. 1. a. 3. resp.

<sup>31</sup> *Kategorie*, 3 b–4 a.

<sup>32</sup> *Kategorie*, 3 b.

<sup>33</sup> „Co się tyczy substancji, to jest jasne od razu, że nie znajdują się w podmiocie, „Człowiek” jest orzekany o poszczególnym człowieku

## 1.2. Poznanie bytu czy pojęcia bytu?

Poznanie w sensie ścisłym zachodzi zaś wówczas gdy intelekt staje się posiadaczem prawdy. To zaś ma miejsce gdy intelekt stwierdza, że to co połączone jest rzeczywiście połączone o to co rozdzielone jest rzeczywiście rozdzielone. A zatem poznanie to czynność łączenia lub rozdzielania orzeczników z podmiotem. Czynność ta jest typowa dla orzekania definicyjnego, w którym do podmiotu dołączymy lub odłączamy różne orzeczniki. Prawda bowiem jest własnością intelektu, który stwierdza połączenie tego co połączone i rozdzielenie tego co rozdzielone<sup>34</sup>. Poznanie zatem dokonuje się wówczas gdy intelekt zaczyna łączyć lub rozdzielać wyabstrahowane orzeczniki. Podmiotem zaś który jest „tym o czym się orzeka”, nie jest konkret, lecz wyabstrahowane istotowe ujęcie (pojęcie) konkratu, ale zawsze jest to tylko pojęcie (a nie konkret).

W tym właśnie miejscu spotykamy się z pierwszą, najpoważniejszą przeszkodą na którą natrafia Arystoteles przy realizacji swego programu poznania realistycznego. Prawda, która miała być oglądana i kontemplowana przez intelekt w rzeczy, jest oglądana i kontemplowana w jej ujęciach gatunkowych. Wskutek tego poznanie konkretnego bytu zaczyna się dokonywać w oderwaniu od niego i poza nim, a mianowicie na wyabstrahowanych formach gatunkowych i rodzajowych. Miejsce poznania bytu zajmuje analiza **pojęcia** bytu.

Stało się tak dlatego, że przejęte po poprzednikach warunki jakie winien Pełniąc przedmiot poznania naukowego, sprawiły, że Arystoteles musi zrezygnować z konkratu na rzecz ogółu jako właściwego przedmiotu poznania metafizycznego. Ogółem zaś dla Jana jest „człowiek”. Ale poznanie „człowieka” jako takiego a poznanie Jana to dwie różne „rzeczy”. Człowiek to „abstrakt”,

---

jako podmiocie, ale nie znajduje się w podmiocie; bo nie znajduje się w poszczególnym człowieku”, *Kategorie*, 3 a.

<sup>34</sup> *Met.*, 1051 b 1–9.

„konstrukt”, który nie jest w Janie jako jego „część” czy „element” a jest tylko ujęciem Jana w kontekście gatunku.

Utworzony, w wyniku abstrakcji, przedmiot właściwy poznania metafizycznego, który jednak nie jest tożsamy z tym oto konkretnym Janem sprawia, że pod znakiem zapytania staje realizm poznania metafizycznego. Poznanie metafizyczne faktycznie staje się poznawaniem OGÓLNYCH istot rzeczy (a nie jednostkowych rzeczy). Co więcej, w procesie dalszej partykularyzacji poznanie to będzie coraz bardziej oddalać się do konkretności i ogniskować na analizie pojęć i operacjach na abstraktach. Stąd metafizyka stanie się z czasem synonimem poznania abstrakcyjnego, czyli oderwanego od świata rzeczy.

Należy także tu zauważyć, że abstrakcja, o której mówimy w związku z formowaniem przedmiotu właściwego poznania, nie jest tożsama z procesem poznawania bytu, tak jak było to w przypadku Parmenidesa czy Platona. U Parmenidesa bowiem proces abstrakcyjnego konstruowania przedmiotu był równocześnie procesem jego poznawania. U Platona zaś akt przypominania (*anamnezy*) był aktem oglądu. Abstrakcja, o której mowa przy wyodrębnianiu właściwego przedmiotu poznania metafizycznego, jest swoistą indukcją (*epagoge*), dzięki której konkret ujmujemy w tym co dla niego ogólne (gatunkowe). Jako taka jest więc przygotowaniem „warunków” naukowego poznania i jego umożliwieniem. Sformułowany bowiem w wyniku abstrakcji przedmiot poznania, czyni to poznanie możliwym. Poznanie zaś w sensie ścisłym dokonywać się będzie na drugim etapie, a mianowicie w procesie operacji na „abstraktach” czyli w ramach sądenia orzecznikowego (definiowania).

Odnotujmy te dwie odrębne czynności poznawcze, które wyróżnia Arystoteles; abstrahowanie i definiowanie (sądenie). Wynikiem abstrahowania jest uformowanie PRZEDMIOTU poznania. Poznanie zaś to czynność składania i rozkładania pojęć. Poznanie więc, jako takie, dzieje się poza kontaktem z rzeczą jednostkową. Dotyczy ono określania istot rzeczy. Te zaś nie są istotami tego co jednostkowe, lecz tego co dla jednostki jest gatunkowe czyli ogólne. Nie ma bowiem istot jednostkowych, gdyż o jednostkowości decyduje nie istota-forma, lecz materia.

Wszystko to jednak sprawia, że:

- po pierwsze, całe poznanie, które miało być poznaniem konkretnie istniejącej rzeczy, oddala się od rzeczy,
- po drugie, poznanie to jest poznaniem ogólnej i wspólnej dla wielu jednostek ISTOTY,
- po trzecie, cały proces poznania skazany jest na ESENCJALIZM, czyli zamknięcie poznania w ramach analiz ogólnych istot rzeczy<sup>35</sup>.

Był to w ostateczności skutek przejścia przez Arystotelesa parmenidejsko-platońskiej **koncepcji** poznania naukowego, które musi być zawsze ogólne, oraz koncepcji przedmiotu tegoż poznania, który musi być czymś ogólnym, prostym i niezmiennym.

## 2. Separacja a przedmiot właściwy metafizyki

Problemy związane z możliwością zrealizowania programu poznania realistycznego w ramach metafizyki Arystotelesa, zmusiły Tomasza do postawienia na nowo sprawy przedmiotu właściwego poznania metafizycznego, sposobu jego wyodrębnienia jak i samej koncepcji poznania.

---

<sup>35</sup> Warto zwrócić uwagę na następujący tekst wzięty z *Kategorii*: „wydaje się – pisze Arystoteles – że wszelka substancja oznacza pewne „to”. Co się tyczy substancji pierwszych, to jest niezaprzeczną prawdą, że oznacza pewne „to”; bo rzecz wskazana jest niepodzielna i numerycznie jedna. Co się zaś tyczy substancji drugich, to chociaż wydaje się z formy nazwy – gdy się mówi o człowieku czy zwierzęciu – że tak samo oznacza pewne „to”, w rzeczywistości nie jest tak; substancja druga oznacza raczej pewną **jakość**, bo przedmiot nie jest – jak w substancji pierwszej – jeden, lecz „człowiek” i „zwierzę” orzeka się o wielu podmiotach. Ale jednak nie oznacza jakości po prostu, tak jak „biel”. Niczego bowiem innego nie oznacza „biel”, jak tylko jakość, podczas gdy gatunek i rodzaj, oddzielając jakość do substancji, oznaczają substancję o pewnej jakości. To określenie jakości jest w wypadku rodzaju szersze niż w wypadku gatunku. Bo mówić „zwierzę” obejmuje się więcej niż mówić „człowiek”, *Kategorie*, 3 b.

Cel poznania metafizycznego pozostał ten sam: *theoria* czyli ogłąd prawdy w rzeczach. Poznanie to prowadzić będzie do rozumienia świata osób i rzeczy. W celu zaś przewyciężenia ograniczeń przedmiotu właściwego metafizyki, który u Arystotelesa był gatunkowym (czyli ogólnym) ujęciem jednostki, wskaże się ujęcie jednostki, nie w tym co dla niej ogólne ale w tych wewnętrznych czynnikach, które są dla niej konieczne a zarazem, które występują w każdym realnym konkrezie. Będzie to ujęcie jednostki w tzw. transcendentálnych czynnikach. Nie będzie to jednak ujęcie jednostki w tym co dla niej ogólne, lecz w tym, co dla niej, jaki i dla każdej innej rzeczy, konieczne. W ten sposób zostanie przedstawiona nowa koncepcja przedmiotu właściwego dla metafizyki.

Z kolei poznanie, którym będzie wyróżniać się metafizyka to poznanie transcendentálnizujące. Choć jest poznaniem powszechnym, to znaczy dotyczącym każdej z poszczególńa rzeczy, to jednak nie jest ogólne. Dotyczy bowiem rzeczy jednostkowych i tylko takich. Powszechność tę osiąga się nie w wyniku uogólnienia lecz w wyniku odkrycia analogii w bytowaniu rzeczy jednostkowych. By to zrealizować potrzeba jednak będzie sformułować nową metodę wyodrębniania przedmiotu właściwego metafizyki, porzucić arystotelesowską koncepcję samego przedmiotu poznania naukowego jak również samą koncepcję poznania naukowego.

### 2.1. Separacyjne wyodrębnianie przedmiotu metafizyki

Tomasz, w formułowaniu zrębów nowej koncepcji poznania metafizycznego, nawiąże do arystotelesowskiej aporii głoścącej: czy przedmiot i cel powinny determinować metodę poznania czy nie? Generalnie przyjmuje on rozwiązanie tej aporii w duchu arystotelesowskim: *VIDETUR QUOD SIC*. Stawia jednak na nowo problem właściwego przedmiotu poznania metafizycznego a w konsekwencji i metody.

Wszystko to było podyktowane nowym rozumieniem bytu. Tomasz odkrywa, że bytem realnym nie jest to co jest ujednostkowiona,



dzięki materii, FORMĄ gatunkową<sup>36</sup> lecz to co dzięki jednostkowemu AKTOWI istnienia jest tym czym jest (Janem, jabłonią itd.). Zatem byty realne to nie są „reprezentacje” jakiegoś gatunku, lecz reprezentacje samych siebie. Akt istnienia jest zawsze czymś jednostkowym i „reprezentuje” tylko to co jest jednostkowe.

### 2.1.1. Nowe rozumienie przedmiotu metafizyki

Tomasz dostrzegł też, że wyodrębniony w ramach abstrakcji przedmiot właściwy poznania metafizycznego (tzw. *deutera ousia*), będący formą GATUNKOWĄ konkretności (*to ti en einai*) jest daleki od „tego oto konkretności” – *tode ti* (tzw. *prote ousia*). Stąd całe poznanie metafizyczne, które spełnia się w ramach operacji na pojęciach (składaniu i rozkładaniu ich) nie jest poznaniem konkretnych bytów lecz **analizą** pojęć istotowych, wprowadzając wyabstrahowanych z konkretnej rzeczy, ale jako ogół (typu „człowiek „**byt**”) nie znajdujących się już w rzeczy a tylko w intelekcie. A zatem, podmiotem orzekania (poznania) nie **jest** więc ten oto konkretność ale wyabstrahowany ogół<sup>37</sup>. Tenże wyabstrahowany ogół (*to ti en einai – deutera in*) – czyli w przypadku Jana jego istota a zatem „człowiek” – jest właściwym podmiotem (przedmiotem) orzekania a nie ten oto konkretność (np. Jan).

Tomasz dostrzegł, że wszystko to stanowi główną i podstawą przeszkodę w realizacji programu poznania realistycznego. Pierwszym zatem zadaniem Tomasza będzie w oparciu o nowe rozumienie bytu przedstawić nowe rozumienie przedmiotu poznania

<sup>36</sup> Przypomnijmy, że forma jest zawsze czymś ogólnym. Zaś zasadą jednostkowności jest materia. Stąd nie ma formy jednostkowej. Forma bowiem z natury jest ogólna.

<sup>37</sup> Sam Arystoteles tak to ujmując: „co się tyczy drugich substancji, to jest jasne od razu, że nie znajdują się w podmiocie. „Człowiek” jest orzekany o poszczególnym człowieku jako podmiocie, ale nie znajduje się w podmiocie, bo nie znajduje się w poszczególnym człowieku. Substancje drugie znajdują się w intelekcie, *Kategorie*, 3 a.

metafizycznego. Tomasz pojmie przedmiot materialny (*prote ousia*) nie tyle jako „*tode ti* – ten oto konkretny” co przede wszystkim jako *ta onta tode ti* czyli jako „istniejący ten oto konkretny”. Akt istnienia jest też ostateczną racją jednostkowości tego oto konkretnego (a nie materia jak to było u Arystotelesa). Ten też jednostkowy akt istnienia „reprezentuje” istotę konkretnego. Nie jest to jednak istota gatunkowa (ogólna) gdyż nie ma aktu istnienia gatunkowego (czyli ogólnego). Jest to jednak przedmiot materialny (*prote ousia*).

Przedmiot formalny (tzw. przedmiot właściwy) czyli – *deutera ousia* – nie może być – zdaniem Tomasza – ujęciem gatunkowym jednostki, czyli jej substratem. Akt istnienia, stanowiąc o istocie rzeczy, nie jest aktem gatunkowym a zatem i przedmiot właściwy (czyli formalny) nie może być ujęciem jednostki w tym co dla wielu jednostek ogólne i wspólne. Przedmiot właściwy będzie więc ujęciem jednostki w jej elementach wewnętrznych konstytutywnych, czyli w tym co dla niej niezbędne i konieczne (a nie ogólne!). Tomasz nazwie to *intelligentia indivisibilium* czyli ujęcie konkretnego w tym co jest dla niego nierozdzielne<sup>38</sup>. Tym zaś co jest dla każdego bytu nierozdzielne to właśnie jego „treść i proporcjonalny do niej akt istnienia”. Odnotujmy to jako bardzo ważną innowację wprowadzoną przez Tomasza do poznania metafizycznego.

Przedmiot formalny (tzw. właściwy) metafizyki jest zatem wyrazem ujęcia konkretnego w jego wewnętrznych, koniecznych RELACJACH, które zachodzą pomiędzy określonymi, a których w żaden sposób nie można oddzielić ani pominąć w poznaniu bytu. Relacje te mogą dotyczyć czynników koniecznych kategoryalnych (istotnych dla Jana jako Jana) oraz transcendentálnych (koniecznych dla Jana jako istoty realnej). Tego typu przedmiot formalny (właściwy) **nie** może być jednak czymś **prostym**, ani też czymś

---

<sup>38</sup> „Duplex est operatio intellectus: una quae dicitur intelligentia indivisibilium, qua cognoscit de unoquoque quid est; alia vero, qua componit et dividit, scilicet enuntiationem affirmativam vel negativam formando, et haec quidem duae operationes duobus, quae sunt in rebus, respondent”. *In librum Boethii de Trinitate*, q. 5 a. 3 resp.

ogólnym, ani czymś oderwanym od konkretności. Przedmiot formalny jest więc ujęciem konkretności w tym co dla niego, jak i dla każdego innego konkretności, jest konieczne i nierozdzielalne. Będzie to więc ujęcie w konkretności transcendentálnych relacji, czyli takich, które występują w tym oto konkretności, a także w każdym innym (na podstawie analogii w istnieniu).

Tak pojęty przedmiot właściwy metafizyki, który nie jest ani prosty, ani też czymś ogólnym, nie może być wyodrębniony w aktach abstrakcji, gdyż ta wydobywa tylko jeden aspekt bytu, lecz w aktach separacji, w których wyróżnia się (separuje) czynniki złożeniowe jako konieczne i transcendentálne (powszechne). Ponadto akty tej pierwotnej separacji będą aktami sądenia egzystencjalnego, gdyż tylko akty sądowe mogą ujmować relacje dotyczące konstytutywnych czynników bytowania konkretności. A taką strukturę ma właśnie nowy przedmiot formalny metafizyki. Będzie to ujęcie „niewyraźne” konkretności (ale nie ogólne). Stąd w dalszym toku poznania metafizycznego będzie ów przedmiot uwyraźniany. Lecz uwyraźnienie to nie przypomina w niczym czynności definiowania czyli sądenia orzecznikowego, jak to było u Arystotelesa. Uwyraźnianie będzie dokonywać w ramach sądenia egzystencjalnego, którego rezultaty będą w pierwszym rzędzie formułowane w transcendentálnych (typu: rzecz, jedno, prawda, dobro itd.) a następnie w tzw. wyrażeniach metafizycznych (osoba, dusza, materia, forma, substancja, przypadłość itd.). Odnotujmy to jako kolejny element Tomaszowej innowacji dotyczącej koncepcji poznania metafizycznego.

Zaproponowane przez Tomasza rozwiązanie problemu przedmiotu właściwego metafizyki jak i samej metody jego wyodrębnienia stanowić będzie gwarancję zrealizowania do końca, zapoczątkowanego przez Arystotelesa, programu poznania realistycznego. Poznanie realistyczne to takie, które dotyczy realnych rzeczy oraz jednostkowych. Rozpoczyna się bowiem od konkretności rzeczy i na tej konkretności rzeczy ostatecznie się ogniskuje. Powszechność zaś (ale nie ogólność) uzyskuje się w oparciu o przeniesienie wiedzy o konkretności na inne rzeczy na podstawie analogii w bytowaniu rzeczy.

### 2.1.2. Dlaczego separacja metafizyczna?

Przedmiot formalny metafizyki, który jest ujęciem konkretnego w jego wewnętrznych koniecznych transcendentnych relacjach pomiędzy czynnikami złożeniowymi nie może być wyodrębniany metodą ABSTRAKCJI. Abstrakcja z natury swej odrywa albo jeden człon relacji albo samą relację bez korelatów. Ponadto w abstrakcji ujmuje się to co ogólne i proste. Tymczasem chodzi o ujęcie w konkretności tego co konieczne i nierozdzielalne (*indivisibilium*). Tego typu ujęcie może zagwarantować tylko specyficzną czynność sądzenia egzystencjalnego, która jest czynnością „wyróżniania”, ujawniania” i „oddzielania” koniecznych czynników wewnątrzbytowych ale nie po to by któryś z nich oderwać lecz by dostrzec ich nierozdzielny związek (konieczną relację) i zaafirmować.

Z czasem czynność ta zostanie nazwana SEPARACJĄ metafizyczną (separowaniem). Separuje się jednak nie po to by coś oderwać, lecz rozdziela po to by dostrzec taką relację pomiędzy elementami separowanymi, dzięki którym ten oto konkretny bytuje.

Z tej racji musiała ulec radykalnej zmianie cała koncepcja poznania metafizycznego. Tomasz w komentarzu do *De Trinitate* Boecjusza przedstawi więc zmodyfikowane, w odniesieniu do Arystotelesa, rozumienie całego procesu poznawania metafizycznego.

Arystoteles zasadniczo wyróżniał dwa etapy poznania: pojęciowanie (abstrahowanie) i sądzenie-definiowanie (pojęte jako operacja na pojęciach). Tomasz dokonuje nowej reinterpretacji tychże etapów. Pierwsza i podstawowa czynność to ujęcie rzeczy jednostkowej nie tyle na tle całości – czyli w kontekście gatunku – jak to czynił Arystoteles<sup>39</sup>, lecz ujęcie rzeczy w tym co jest w niej niepodzielne i nierozdzielne (*intelligentia indivisibilium*)<sup>40</sup>. Jest to ujęcie rzeczy, że jest i jak jest (*quid est*). A jest nierozdzielną jednością określonej treści i proporcjonalnego do niej aktu

---

<sup>39</sup> *De Anima*, 430 a 26–b 26.

<sup>40</sup> *In Boethii de Trinitate*, q. 5, a. 3.

istnienia. Tego typu ujęcie jest ujęciem najbardziej pierwotnym i podstawowym, i jako takie jest rezultatem pierwotnych aktów sądenia egzystencjalnego (separacji spontanicznej)<sup>41</sup>. Wyodrębniony zaś przedmiot staje się nie tylko „warunkiem” poznawania (jak to było u Arystotelesa) lecz źródłem i racją poznania.

Z kolei druga czynność, która dla Arystotelesa była czymś jedynym i sprowadzała się do operacji na pojęciach (zwana łączeniem lub rozdzielaniem a co Tomasz nazywa definiowaniem) zostanie przez Tomasza rozbita na dwie: pierwsza, to czynność stwierdzania (afirmowania) złączenia tego co połączone i rozdzielania tego co oddzielone. Ta czynność to właśnie czynność sądenia egzystencjalnego. Druga zaś to czynność definiowania (czyli operacji na pojęciach)<sup>42</sup>.

Czynność łączenia i dzielenia, którą Tomasz utożsamia ze stwierdzeniem, że „coś jest”, czyli sądeniem egzystencjalnym, jest czynnością najbardziej pierwotną i jako taka jest pełnym sądem poznawczym gdyż niesie już w sobie prawdę, to znaczy akt uzgodnienia się intelektu z rzeczą<sup>43</sup>. Rezultat tego ujęcia to nic

<sup>41</sup> Analogicznie do pierwotnych aktów arystotelesowskiej indukcji, dzięki którym intelekt abstrahował, w abstrakcji spontanicznej, ogólne istoty rzeczy (rodzaje i gatunki).

<sup>42</sup> „Dicendum, quod sicut verum per prius invenitur in intellectu quam in rebus, ita etiam per prius invenitur in actu intellectus componentis et dividitatis quam in actu intellectus quidditates rerum formantis (...). Intellectus autem formans quidditates, non habet nisi similitudinem rei existentis extra animam, sicut et sensus in quantum accipit speciem rei sesibilis: sed quando incipit iudicare de re apprehensa, tunc ipsum iudicium intellectus est quoddam proprium ei, quod non invenitur extra in re. Sed quando adaequantur ei quod est extra in re, dicitur iudicium verum esse (...) Tunc autem iudicat intellectus de re apprehensa quando dicit quod aliquid est vel non est, quod est intellectus componentis vel dividitatis (...). Et inde est quod veritas per prius invenitur in compositione et divisione intellectus. Secundario autem dicitur verum et per posterius in intellectu formante definitiones”, *De Veritate*, q. 1, a. 3, resp.

<sup>43</sup> „Veritas per prius invenitur in compositione et divisione intellectus. Secundario autem dicitur verum et per posterius in intellectu formante definitiones”, *De Veritate*, q. 1, a. 3. resp.

innego jak wyodrębniony (a właściwie uwyrażniony) w ramach już separacji metafizycznej przedmiot właściwy metafizyki. I dlatego, zauważy Tomasz, prawda najbardziej pierwotnie znajduje się w aktach sądenia egzystencjalnego (w afirmacji połączenia tego co nierozdzielalne), a wtórnie w sądach orzecznikowych, a więc w czynnościach intelektu tworzącego definicje rzeczy<sup>44</sup>.

Sam więc proces poznawczy, dokonywany w ramach w poznania metafizycznego, będzie niczym innym jak uwyrażnianiem tego pierwotnego i podstawowego ujęcia konkretnego, dokonanego w aktach sądenia egzystencjalnego. Proces uwyrażniania będzie polegał nie tyle na definiowaniu (czyli operacjach na pojęciach) ile na odkrywaniu i ujawnianiu nowych koniecznych aspektów bytowania rzeczy, które choć wirtualnie zostały zawarte w pierwotnym ujęciu bytu to jednak *explicite* nie zostały jeszcze wyrażone<sup>45</sup>. Rezultaty zaś tych aktów będą werbalizowane przede wszystkim w tzw. transcendentaliach, które *eplicite* uwyrażniają te aspekty bytowania rzeczy, które wirtualnie i w sposób niewyraźny zostały zawarte w pierwszym i podstawowym ujęciu realnie istniejącej rzeczy<sup>46</sup>.

Wszystkie te ustalenia, zainicjowane przez Tomasza z Akwinu, pozwalają nam dopiero dostrzec fakt, że separacja metafizyczna nie może być pomijana i rugowana z metafizyki realistycznej, gdyż grozi to zaprzepaszczeniem całego realizmu poznawczego, który jest istotą metafizyki. Z tej racji metoda separacji metafizycznej, musi być pojęta jako podstawowe i jedyne instrumentarium jakim posługujemy się na terenie metafizyki realistycznej.

---

<sup>44</sup> *De Veritate*, q. 1, a. 3. resp.

<sup>45</sup> „Aliqua dicuntur addere supra ens, in quantum exprimunt ipsius modum qui nomine ipsius entis non exprimitur”, *De Veritate*, q. 1, a. 1, resp.

<sup>46</sup> *De Veritate*, q. 1, a. 1 resp.

## III. UWSPÓŁCZEŚNIONA KONCEPCJA SEPARACJI METAFIZYCZNEJ

Metoda separacji jako taka nie została *expressis verbis* sformułowana przez Tomasza. Będzie to zasługą współczesnych kontynuatorów dziedzictwa realistycznej metafizyki (E. Gilson, E. Geiger, a przede wszystkim M. A. Krąpiec). Bazowe teksty, do których odwołujemy się przy wskazywaniu podstaw poznania sądowego oraz separacji metafizycznej, to 3 artykuł 5 kwestii Tomaszowego *Komentarza* do Boecjuszowego traktatu *De Trinitate* oraz 3 artykuł 1 kwestii *De Veritate*. W tekstach tych spotykamy się z wyróżnieniem przez Tomasz poznania sądowego, które nie jest tożsame z poznaniem definicyjnym czyli tzw. sądzeniem orzecznikowym. To pierwsze jest bazowe dla poznania realistycznego i stanowi podstawę późniejszego sformułowania separacji metafizycznej.

Próbę, prawdopodobnie pierwszą, charakterystyki metody separacji podjął w roku 1936 L. M. Regis. Jako kolejnych należałoby wskazać L. B. Geigera, J. D. Robera, M. Leroy'a, A. Mauera, G. P. Klubertanza, H. Renarda, R. W. Schmidta i innych<sup>47</sup>. Jednak najdalej w analizach koncepcji separacji metafizycznej poszedł M. A. Krąpiec, który podaje przedmiotowe (nie tylko historyczne) racje wyodrębniania separacji metafizycznej<sup>48</sup>.

---

<sup>47</sup> L. M. Regis, *Analyse et syntese dans l'oeuvre de saint Thomas*, „Studia Mediaevalia” 1948, s. 301–30; L. B. Geiger, *Abstraction et separation d'apres saint Thomas*, „Revue des Sciences de l'unité de l'être”, „Revue des Sciences Philosophiques et Theologiques” 31 (1947), s. 3–40; F. A. Blanche, *La theorie de l'abstraction chez saint Thomas d'Aquin*, in: „Melegnes Thomistes”, Paris 1934, s. 237–251; M. V. Leroy, „Abstratio” et „separatio” d'apres un *texte controversé*, „Revue Tomiste” 48 (1948), s. 328–339; R. W. Schmidt, *L'emploi de la separation en metaphysique*, „Revue Philosophique de Louvain” 58 (1960), s. 373–393.

<sup>48</sup> Szerzej na ten temat: A. Maryniarczyk, *Metoda separacji a metafizyka. Związek formowania pojęcia bytu z determinacją przedmiotu metafizyki*, Lublin 1985.

## 1. Podstawy wyodrębnienia separacji metafizycznej

Właściwe rozumienie separacji metafizycznej, jako specyficznego typu poznania, podpowiada już samo znaczenie tego terminu, w jakim występuje on w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Terminem „separacja” określa się tam sytuację małżonków, którzy w momencie kryzysu małżeństwa, by nie dopuścić do rozbicia małżeństwa, zgadzają się na „rozdzielenie” (separację) od wspólnego stołu, mieszkania, pożycia – by w ten sposób na nowo odkryć wartość swego związku. Odkrycie wartości i jedności tego związku przejawiać się będzie między innymi w tym, że każda ze stron doświadcza i dostrzega swoją niewystarczalność i potrzebę związania z partnerem, bez którego jej, czyjego życie traci sens i wartość. Tak pojęta SEPARACJA nie jest więc czynnością odrywania i rozbijania, którejs z stron związku, lecz czynnością wyróżniania czynników złożeniowych by poznać prawdę o jedności i OCALIĆ tę CAŁOŚĆ I JEDNOŚĆ.

Przenosząc intuicję znaczenia słowa „separacja”, z jakim spotykamy się w dziedziny prawa kanonicznego, na teren metafizyki, termin ten będzie wskazywał na typ poznania, w którym rozróżniamy (separujemy lecz nie odrywamy) takie czynniki bytu, bez których nie może on istnieć, i w ten sposób dochodzimy do prawdziwego rozumienia ISTOTY bytu. Z tej racji metoda separacji tym zasadniczo będzie różnić się od abstrakcji, że prowadzi do poznania „dzięki czemu coś rzeczywiście istnieje” (jest bytem) poprzez odkrycie i wyróżnianie koniecznych i zarazem powszechnych (transcendentalnych) czynników, bez który żadna rzecz nie może istnieć. Tymczasem w abstrakcji metafizycznej dążymy do wydzielenia i oderwania, wyróżnionego dla celów badawczych elementu (np. formy), który stanowi przedmiot badań i który utożsamiany jest z bytem. Rozum w poznaniu abstrakcyjnym występuje w funkcji odrywania. Polega to na tym, że według przyjętego „kryterium” (fizyczne, matematyczne, metafizyczne), rozum wybiera (odrywa) z danych zmysłowych odpowiedni aspekt i czyni go właściwym przedmiotem poznania. W ten sposób można



porządkować dane doświadczenia według kryterium ilościowego, jakościowego czy bytowego. Pojawia się odpowiednie do tego typu abstrakcji przedmioty poznania takie jak liczba, jakość (np. barwa, materiał, kształt) i forma (substancja), stanowiące podstawy wyróżnienia nauk matematycznych, nauk realnych czy filozoficznych.

Drugą cechą różnicującą generalnie separację od abstrakcji jest to, że poznanie separacyjne jest w pierwszym rzędzie poznaniem stwierdzającym istnienie konkretnych przedmiotów i nie definiującym (określającym). Natomiast poznanie abstrakcyjne jest typem poznania definiującego, wyłączającego część z całości, na podstawie wyróżnionej cechy (np. człowieka przez rozumność, konia przez skoczność).

Trzecią wreszcie cechą, wyróżniającą separację metafizyczną, jest gwarancja poznania realistycznego i dostarczanie poznania o całości rzeczy. Tomasz w ugruntowywaniu podstaw realizmu poznawczego i określania zasad budowania wiedzy pewnej, poszedł dalej niż sam Arystoteles. Z jednej strony, zgadza się on z Arystotelesem, że nie ma i nie może być poznania i myślenia dotyczącego realnego świata, bez realnego przedmiotu myślenia. Bez realnego przedmiotu może być najwyżej **wymyślanie**. Z drugiej strony, dostrzeże on pewne ograniczenia arystotelesowskiej teorii poznania (a także jego poprzedników), budowanej dla potrzeb filozofii, zwanej abstrakcją metafizyczną oraz wskaże na jej konsekwencje, które ujawniają się w rozbiciu całościowego obrazu świata i bytu. Przede wszystkim w poznaniu abstrakcyjnym nie uchwytujemy momentu istnienia rzeczy. On niejako umyka naszemu poznaniu. Obraz rzeczy zostaje w poznaniu abstrakcyjnym zawężony do układu treści, która jest zorganizowana przez jakąś formę. Ale forma, jako taka, nie reprezentuje sobą prawdy o całości istnienia rzeczy<sup>49</sup>.

---

<sup>49</sup> Zob. A. Maryniarczyk, *Problemy metody formowania pojęcia bytu*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 23 (1987) 2, s. 81–93.

Nie chodzi tu więc tylko o jakieś marginalne pominięcie jednych czy innych elementów z rzeczy w procesie abstrakcji, chodzi o pominięcie zasadnicze, a mianowicie tego co stanowi o jedności, indywidualności a przede wszystkim o realności konkretności, to jest o pominięcie **aktu** istnienia rzeczy. Skutkiem tego pojęcie bytu (przedmiotu) zostanie zawężone tylko do tego co jest ujmowane w definicji istotowej rzeczy, a więc w pojęciu. Tymczasem rzecz realna jest o wiele bogatsza. Definitywne i pojęciowe ujęcia bytu dotyczą bowiem układu treści i pomijają jej istnienie. Treść bowiem może być przedmiotem abstrakcyjnego poznania, w którym umysł uchwytuje koniecznościowe układy treści i z nich tworzy pojęcie istoty (bytu-substancji). Prowadzić to będzie, w dalszej kolejności, do esencjalizacji poznania metafizycznego, które przejawia się w tym, że przedmiotem poznania są jakieś ogólne „istoty” rzeczy, a nie same rzeczy. W ten sposób doszło do zredukowania obrazu bytu do układu treści znaczonej przez pojęcie czy definicję i zastąpienie poznawania konkretności analizą pojęć ogólnych wspólną dla wielu rzeczy. A stało się tak na skutek pominięcia aspektu istnienia rzeczy. W abstrakcji bowiem ujmowany jest np. Jan w jego człowieczeństwie, czyli w rozumności, a więc w jakimś aspekcie ogólnym, nie zaś w jego konkretności i indywidualności istnienia. Wszystko więc co stanowi przedmiot ujęć definitywnych i pojęciowych uzyskuje status istnienia. Istnieć bowiem znaczy być poznawczo zdeterminowanym (zdefiniowanym). Paradoxs istnienia kwadratowego koła czy szklanej góry, to tylko namiastka konsekwencji jakie z tego wynikają. Największym problemem, na jaki tu natrafiamy, jest przede wszystkim zatarcie różnicy pomiędzy tym co realne a tym co pomyślane, tym co możliwe do pomyślenia, a tym co faktycznie istnieje, tym co istnieje samodzielnie, a tym co istnieje istnieniem naszej myśli itp.

Odpowiednio do tego trzeba było przebudować metodę poznania realistycznego, w tym także całą koncepcję metafizyki. Na czym ta przebudowa będzie polegać? Przyjrzyjmy się temu bliżej<sup>50</sup>.

---

<sup>50</sup> Zob. A. Maryniarczyk, *Podstawy rozumienia i interpretacji separacji metafizycznej*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 24 (1988) 2, s. 139–160.

Potrzeba przebudowy metody poznania wiązała się z koniecznością dotarcia do „tajemnicy istnienia” bytu. Jest bowiem prawidłowością metodologiczną, że albo przedmiot determinuje metodę poznania albo metoda „wyznacza” przedmiot. W uzasadnieniu ważkości tego problemu możemy odwołać się do historii metafizyki (filozofii), gdzie widzimy (na konkretnych przykładach), w jaki sposób metoda poznania determinowała rozumienie bytu (przedmiotu metafizyki), a w konsekwencji całą metafizykę, i odwrotnie; jak przyjęcie określonej koncepcji przedmiotu pociągało za sobą przyjęcie odpowiedniej metody poznania. Stąd w nurtach metafizyk przedmiotowych (realistycznych) wiążącą rolę w formowaniu przedmiotu, odgrywało pierwotne doświadczenie rzeczywistości. Doświadczenie to jednak w toku teoretycznego ujaśniania (uwyrażniania) ulegało redukcji np. do momentów czysto empirycznych w procesie indukcyjnego uogólniania (jończycy), lub odrzucenia go jako źródła wartościowego poznania (Platon), czy także do rozbicia go na różnorodne aspekty w wyniku abstrakcji (fizycznej, matematycznej czy metafizycznej). W każdym z tych przypadków wyodrębniony przedmiot determinuje zakres (granice) możliwości poznawczych danej nauki i jej adekwatność w odpoznawaniu rzeczywistości.

Wyróżnione w historii metafizyki metody wyodrębniania przedmiotu (uogólnianie danych empirycznych, intuicja intelektualna, abstrakcja) nie rozwiązały problemu redukcji, odrzucania czy parcelacji pierwotnego doświadczenia istniejącej rzeczywistości. Stąd pojawia się konieczność wyodrębniania metody poznania filozoficznego, która choć w części sprosta tym oczekiwaniom. W miejsce poznania abstrakcyjnego, które odsłaniało tajemnice uorganizowania materii w określoną treść bytu, Tomasz proponuje poznanie **separacyjne**, w ramach którego ujmujemy całość bytu i docieramy do elementów konstytuujących istnienie bytu.

Jeśli poznanie abstrakcyjne polegało na odrywaniu jakiejś cechy celem uczynienia jej przedmiotem poznania, to w poznaniu separacyjnym dąży się do wyróżniania i wskazywania w konkretności takiego czynnika bez którego nie może istnieć dany konkretny, dany proces czy działanie itp. Ponadto, jeśli w poznaniu abstrakcyjnym

zmuszeni byliśmy do rozbicia całościowego obrazu rzeczy na rzecz wyróżnionego aspektu, który będzie stanowił właściwy przedmiot poznania, to w poznaniu separacyjnym wyróżniane i wyodrębniane (wyseparowane) czynniki nie są bezpośrednim przedmiotem poznania, lecz prowadzą nas do poznania konkretnego, jako czegoś realnego i mimo wielorakiej złożoności jako jednego. Innymi słowy separowanie aspektów (czy elementów) prowadzi do „zrozumienia” tajemnicy istnienia konkretnego poprzez dojrzenie koniecznych i zarazem przedmiotowych warunków bycia bytem.

Koncepcja separacji metafizycznej korzeniami sięga filozofii św. Tomasza. Wprawdzie Tomasz nie sformułował *explicite* tej metody, to jednak poprzez swoją egzystencjalną koncepcję bytu oraz wyodrębnienie koncepcji poznania sądowego, jako odpowiedniego dla ujęcia istnienia bytu, stworzył jej podstawy. Ostateczny kształt oraz teoretyczne uzasadnienie nadali separacji metafizycznej współcześni kontynuatorzy dziedzictwa metafizyki realistycznej (egzystencjalnej).

## 2. Separacja spontaniczna i metafizyczna

Separację metafizyczną możemy charakteryzować na dwu etapach poznawania ludzkiego. Na etapie przednaukowym, gdzie stanowi naturalną postawę poznawczą człowieka, nakierowaną na afirmowanie, w sądach egzystencjalnych, tego co dane nam jest w doświadczeniu, bez określania jeszcze treści tego co jest afirmowane, oraz na etapie naukowym, gdzie separacja jest traktowana jako metoda wyodrębniania przedmiotu metafizyki. Na tym drugim etapie poznania spotykamy się, w sensie ścisłym, z separacją metafizyczną<sup>51</sup>.

---

<sup>51</sup> Zob. A. Maryniarczyk, *Proces wyodrębniania przedmiotu metafizyki – separacja*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 26 (1990) 2, s. 55–87.

## 2.1. Separacja spontaniczna

Separacja spontaniczna polega na stwierdzaniu (afirmowaniu) istnienia poszczególnych rzeczy danych nam w doświadczeniu. Jest to najbardziej pierwotna i zarazem podstawowa odpowiedź poznawcza człowieka na fakt istnienia rzeczy. Jest to bardziej rozpoczęcie i aktualizacja „życia poznawczego” człowieka, które rozpoczyna się wraz z zetknięciem się z faktycznie istniejącym bytem, niż sam proces poznawania przedmiotów. W ramach separacji spontanicznej wyodrębniamy przedmioty realnego świata i zakreślamy „pole” naszego poznania, które tworzą realnie istniejące rzeczy i ich właściwości.

Rezultaty tego etapu poznania separacyjnego są wyrażane w tzw. „sądach egzystencjalnych” typu: „coś jest” lub „to jest”, „ktoś jest” itp., w których stwierdzamy fakt istnienia rzeczy. Są to sądy jednostkowe (sąd egzystencjalny nie może być ogólny) niewyraźne, w których informacja dotyczy w pierwszym rzędzie faktu istnienia „czegoś”.

Na tym etapie separacja spontaniczna może być też potraktowana jako określona postawa poznawcza (analogicznie jak abstrakcja spontaniczna), która charakteryzuje się otwartością na afirmację tego co faktycznie istnieje ugruntowaniem całego poznania w świecie rzeczy realnych.

## 2.2. Separacja metafizyczna

Separacja metafizyczna jako metoda wyodrębniania przedmiotu metafizyki jest czynnością złożoną. W ramach separacji metafizycznej dochodzi przede wszystkim do uformowania przedmiotu poznania metafizycznego czyli bytu, który będzie pojmowany jako „coś co istnieje” (określona treść zdeterminowana istnieniem). W tak rozumianej separacji jako metodzie formowania rozumienia („pojęcia”) bytu wyróżniamy trzy podstawowe etapy<sup>52</sup>:

---

<sup>52</sup> Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, w: M. A. Krąpiec, *Dzieła VII*, Lublin 1995, s. 86–98.

a) Na **pierwszym** etapie w sądach egzystencjalnych wskazujemy „pole” naszej działalności poznawczej. Pole to wyznaczają konkretnie istniejące przedmioty. Stąd stwierdzamy o „istnieniu Jana”, „istnieniu drzewa”, „istnieniu myśli”, „istnieniu koloru stołu” itd. Nie jest to jednak jakiś zabieg indukcyjny, nakierowany na zbieranie danych. Celem bowiem separacji nie będzie sformułowanie jakiegoś prawa w oparciu o dostrzeżoną wspólną właściwość czy statystycznie wyliczoną prawidłowość lecz celem separacji jest dojrzenie (wyróżnienie) w konkretnie takich czynników bez których nie może istnieć nie tylko ten oto określony konkret (np. Jan) lecz w ogóle żaden przedmiot. Stąd dla separacji wystarczyłby jeden sąd egzystencjalny w którym stwierdzamy „istnienie czegoś” czy „coś istniejące”, a więc istnienie jakiejś rzeczy poza nami. Natomiast fakt, że sądów tych tworzymy więcej, jest raczej faktem ujaśniającym niż obligującym.

Sąd egzystencjalny stanowi więc podstawę poznania separacyjnego. W nim bowiem została zwerbalizowana całość doświadczenia metafizycznego, dotyczącego istnienia konkretnego bytu oraz *implicite* zawarta wiedza o koniecznych prawach bycia bytem (nie należy tej wiedzy mylić z wiedzą dotyczącą różnych elementów treściowych). Z tej to właśnie racji sąd egzystencjalny stanowi bezpośredni przedmiot analiz poznania metafizycznego.

Sąd egzystencjalny jako rezultat aktu poznania separacyjnego (sądowego), w odróżnieniu od sądów orzecznikowych (typu Jan jest nauczycielem), nie jest czymś wtórnym (w stosunku do pojęcia), lecz jest czymś najbardziej podstawowym i pierwotnym. Sąd ten charakteryzuje się silnym momentem afirmacyjnym polegającym na stwierdzeniu faktycznego istnienia rzeczy (i tylko istnienia rzeczy!), a więc „że coś jest”. Wyakcentowuje się z danych pierwotnego doświadczenia informację, że „coś” – „istnieje (jest)” a nie, że „istniejące” jest „Janem”, „drzewem” itp. Stąd wskazuje się w nim na minimum uteoretycznienia a także treściowej informatywności.

Sąd egzystencjalny będąc bezpośrednim ujęciem istniejącej rzeczy charakteryzuje się tym, że nie przysługuje mu jeszcze kwalifikacja prawdy lub fałszu. Afirmacja bowiem nie może zaistnieć bez obecności przedmiotu. Stąd nie mogę się mylić co do tego że

„coś istnieje”. Mogę natomiast się mylić co do tego, gdy stwierdzam, że „istniejące coś jest Janem”, a więc gdy już zaczynam dołączać lub odłączać orzeczniki do podmiotu orzeczanego („to coś – jest lub nie Janem, drzewem itp.”). Dlatego sąd egzystencjalny nie jest sądem orzecznikowym ani też nie da się sprowadzić do sądów orzecznikowych. W języku reprezentowany jest przez zdanie orzeczeniowe typu: „coś istnieje”, „Jan istnieje”, w którym podmiot wskazuje na afirmowaną treść, zaś orzeczenie na akt afirmacji.

Sądy egzystencjalne mogą być bezpośrednie („Jan istnieje”, „coś istnieje”) i pośrednie („dusza istnieje”, „myśl istnieje”), a także niewyraźne („coś istnieje”) lub wyraźne („Jan istnieje”). W każdym jednak przypadku mamy do czynienia z sądami egzystencjalnymi jednostkowymi. Nie mogą bowiem występować sądy egzystencjalne ogólne ze względu na brak przedmiotu afirmacji (nie istnieją w świecie realnym przedmioty ogólne. Są one tylko tworami myśli).

b) **Drugi** etap separacji związany jest z analizą rezultatów afirmacji wyrażonych w sądach egzystencjalnych. W toku analizy dostrzegamy, że sądy egzystencjalne informują nas o nietożsamości istoty i istnienia w konkretnie istniejących bytach, a na co wskazuje zawartość poszczególnych sądów egzystencjalnych. Afirmujemy bowiem w nich i „jakąś treść” i „fakt jej istnienia” w przypadku gdy stwierdzamy, że „Jan istnieje”, Jabłoń istnieje „czerwona róża istnieje”, „moja myśl Ewie czy Adamie istnieje” itd.

Separując (wyróżniając) te dwa czynniki ujawnione przez każdy sąd egzystencjalny: jakąś treść i istnienie treści, odkrywamy (pojmujemy), że na każdy konkretny byt „składa” się jakiś czynnik treściowy i czynnik aktualizujący tę treść do istnienia czyli akt istnienia, oraz że być czymś realnym nie pociąga za sobą koniecznie bycia jakąś tylko jedną, ściśle zdefiniowaną istotą: np. „Janem”, „jabłonią”, czy „różą”, gdyż istnieją inne przedmioty.

Ta analiza separacyjna ma nam pozwolić dojrzeć, z jednej strony, ściśle wiązanie treści (istoty) z istnieniem, a z drugiej ich nietożsamość. Ponadto, możemy dostrzec, że z jednej strony istnienie w poszczególnych konkretach jest ograniczone (w sensie determinowane) przez istotę (treść). Istnienie bowiem Jana jest

zdeteterminowane układem treści stanowiącej o Janie jako takim (np. ciało, wzrost, kolor skóry, uśmiech), dlatego mówimy o Janie a nie o kimś innym. Z drugiej strony, widzimy też, że i treść (a więc że to jest ciało Jana i że to jest właśnie Jan a nie kto inny) jest zdeteterminowana istnieniem. Dlatego mówimy o istnieniu Jana a nie czymś innym. Odróżniamy istnienie drzewa od istnienia człowieka, istnienie jednego krzesła od drugiego, mimo że zewnętrznie mogą być do siebie podobne itd.

c) Na **trzecim** etapie musimy przejść od kategoryalnych ujęć istoty i istnienia (mówiliśmy bowiem o „istnieniu” Jana i „Janie” jako treści danego istnienia jako koniecznych czynnikach) do ujęć transcendentálnych. A więc do ujęcia takich elementów w tymże konkretnym Janie, które nie tylko stanowią o istnieniu „tego oto konkretnego Jana”, ale które stanowią o jego istnieniu w ogóle jako bytu czyli „kogoś realnego”. W ten sposób wnosimy się do uformowania rozumienia bytu, którym zawsze jest, jakaś konkretna treść zdeteterminowana istnieniem”.

I tak oto, w ramach separacji metafizycznej, dochodzimy do uformowania rozumienia bytu jako tego „co ma określoną treść i proporcjonalne do niej istnienie”, a więc do utworzenia właściwego przedmiotu metafizyki. Od tego więc momentu, na terenie metafizyki realistycznej byt uzyskuje nowe rozumienie. Jest nim „coś co jednostkowo i konkretnie istnieje”. A więc nie jakiś ogólny-idea, forma, czy praelement – lecz konkretna rzecz, którą tworzy „określona treść i proporcjonalne do niej istnienie”.

### 3. Poznanie separacyjne a realizm metafizyki

Wspomnieliśmy wcześniej, że obok separacji rozumianej jako metoda wyodrębniania przedmiotu metafizyki, wyróżniamy także separację jako specyficzny typ poznania realistycznego, a więc poznanie jako separacyjne. Czym zatem charakteryzuje się poznanie separacyjne, którym posługujemy się na terenie metafizyki realistycznej? Przede wszystkim jest ono rozwinięciem najbardziej spontanicznego, zdroworozsądkowego poznania



ludzkiego. Poznania, które odznaczało się najmniejszym stopniem uteoretycznienia a dotyczyło tego, że „rzecz jest”, a nie tego „Jak rzecz jest”, czy „czym rzecz jest”. Pierwsze rezultaty tego poznania zostały zwerbalizowane w sądach egzystencjalnych typu: „coś jest”, „coś istnieje”. Sądy egzystencjalne mogą być wyraźne (np. „Jan istnieje”) i niewyraźne (np. „coś istnieje”) oraz bezpośrednie (np. „Jan istnieje”, „coś istnieje”) i pośrednie (np. „dusza istnieje”, „Bóg istnieje”, „forma istnieje”, „materia istnieje”).

Sądy te są nie tyle pierwszymi rezultatami bezpośrednich aktów poznawczych, co pierwszymi „stanami świadomego istnienia” człowieka jako bytu poznającego. Są więc pierwszymi aktami zaistnienia człowieka jako bytu poznającego, wyrazem zapoczątkowania „życia poznawczego” w człowieku, które będzie przybierać różne formy w jego świadomej działalności.

Jeśli natomiast sądy egzystencjalne potraktujemy jako wyrażenia językowe, będące rezultatem werbalizacji pierwotnych aktów poznawczej afirmacji istnienia bytu, to wyrażenia te odznaczają się nieograniczonym zakresem orzekania. Możemy to uzyskać dzięki temu, że ujmujemy w nich konieczne a zarazem powszechne (transcendentalne) czynniki konstytuujące istnienie realnego konkretnego. W ten sposób dochodzi do ugruntowania wszelkiego poznania ludzkiego, a metafizycznego w szczególności w realnie istniejącym świecie.

Należy bowiem przypomnieć i zauważyć, że jednym z głównych problemów jaki niosło ze sobą poznanie abstrakcyjne zastosowane w metafizyce, był problem mediacji narzędzi poznawczych (np. pojęć, metod, teorii) w stosunku do przedmiotu poznawanego. Wynikiem tej mediacji było rozbicie faktycznego (całościowego) obrazu rzeczy na szereg obrazów aspektywnych oraz niemożliwość w „punkcie wyjścia” dotarcia do samej istoty rzeczy. Rodzi się więc uzasadniona obawa, że zniknie w poznaniu metafizycznym realizm, uniwersalizm i neutralizm (obiektywizm), a zamiast poznawania konkretnie istniejących bytów zacznie się analiza i wyjaśnianie pojęć, ustalanie sensów wyrażenia metafizycznych itp., a przez to będzie dochodzić do oddalania poznania metafizycznego od świata realnych rzeczy.

Koncepcja poznania separacyjnego wychodzi naprzeciw tym problemom i jest propozycją rozwiązania (na terenie metafizyki realistycznej) tej trudności. Podstawą bowiem poznania separacyjnego są ujęcia sądowe które pozbawione są w punkcie wyjścia momentu mediacji i dzięki temu stykają nas bezpośrednio z realnie istniejącą rzeczą, i równocześnie wiążą poznanie filozoficzne z całością przedmiotu poznawanego. Sąd egzystencjalny, w metafizyce realistycznej, stanowi bazę (a więc punkt wyjścia a nie ostateczny cel) dla dalszego teoretycznie rozwiniętego poznania. Teoretycznie zreflektowany sąd egzystencjalny (na terenie metafizyki) werbalizujemy przy pomocy wyrażenia „byt” (jako skrót sądu) i innych wyrażeń zwanych transcendentaliami (takich jak: rzecz, jedno, odrębność, prawda, dobro, piękno) oraz terminów metafizycznych (typu: substancja, przypadłość, materia, forma, istota, istnienie, osoba). W ramach tych wyrażeń jako rezultatów poznania separacyjnego otrzymujemy przede wszystkim kompletarne rozumienie rzeczy, które jest rozumieniem bazowym, w oparciu o które można dopiero lepiej rozumieć ujęcia aspektywne z jakimi mamy do czynienia w innych typach poznania naukowego. Nie są to jednak ujęcia konkurencyjne lecz uzupełniające się. Z tej racji, poznanie metafizyczne, nie jest w stosunku do innych typów poznania, poznaniem konkurencyjnym czy zastępującym, lecz jest poznaniem bazowym, pozwalającym osiągnąć, w kontekście poznania aspektywnego, rozumienie rzeczy. I w tym sensie jest poznaniem pierwszym i podstawowym.

Odpowiednio do tego typu poznania przebudowie musiała ulec także cała koncepcja metafizyki. Jest ona pojmowana nie tyle jako „ogólna teoria rzeczywistości” ile jako **typ poznania**, dzięki któremu uzyskujemy wiedzę o każdym istniejącym bycie a zarazem o całej rzeczywistości. Przedmiotem poznania metafizycznego jest oczywiście konkretnie istniejący byt. Celem zaś tego poznania jest dotarcie do ostatecznej tajemnicy jego istnienia i działania, racjonalności i celowości. W poszukiwaniu ostatecznego czynnika wyjaśniającego istnienie bytu i jego działania, musimy wyjść tak poza wewnętrzną strukturę bytu jak i poza świat. Stąd, naturalną konsekwencją poznania metafizycznego

jest odkrycie konieczności istnienia Absolutu i odwołanie się do niego jako ostatecznej racji rozumienia faktu istnienia bytu, który jako „zwornik” czyni nasze poznanie spójnym i spełnionym. W przeciwnym razie musielibyśmy się zgodzić na absurd poznawczy, to znaczy przyjąć, że coś jest bez racji swego istnienia lub pogрузić się w agnostycyzm.

Jako wnioski nasuwają się następujące spostrzeżenia:

Afirmacja spontaniczna istniejącej rzeczywistości jest wyrazem najbardziej podstawowego poznania separacyjnego. W tych podstawowych aktach afirmacji rozpoczyna się aktualizować nasze „życie poznawcze”.

Metoda separacji metafizycznej jest ściśle związana z egzystencjalną koncepcją bytu oraz sądową koncepcją poznania. W ramach separacji meta-fizycznej, ukazując konieczne czynniki bycia czymś realnym (bytem) formułujemy rozumienie bytu jako „czegoś co ma treść i odpowiednie dla niej istnienie”.

Poznanie separacyjne jest nakierowane bardziej na wskazywanie ostatecznych czynników wyjaśniających istnienie faktu, zdarzenia, właściwości czy działania niż na ich treściową determinację.

Metafizyka, która posługuje się metodą separacji, jawi się bardziej jako określony typ poznawania i postawa poznawcza, dzięki którym uzyskujemy rozumiejące poznanie świata osób i rzeczy, niż jako system czy teoria zbudowana według modelu nauk dedukcyjnych czy innych. Ponadto, separacja metafizyczna jest wyznacznikiem odrębności egzystencjalnej metafizyki zapoczątkowanej przez Tomasza w odróżnieniu od esencjalnej metafizyki Arystotelesa. Gwarantuje ona egzystencjalny charakter całego poznania metafizycznego, dzięki czemu poznanie to będzie zawsze nakierowane na konkretnie istniejące rzeczy i zarazem powszechne, gdyż dotyczy takich czynników bytu, które są konieczne dla każdej realnie istniejącej rzeczy.

## THE CONTROVERSY CONCERNING THE METHOD OF PHILOSOPHY (ABSTRACTION VS SEPARATION)

## Summary

The problem of the method of discern of the “concept” of being was notified first and reflected philosophically in the 20’s of the XX<sup>th</sup> century. The observation to the effect that there is a tight connection between the conception of the object of metaphysics, on the one hand, and the method of its discern, and the whole structure of metaphysics, on the other, gave rise to the wide debate on methodological issues. My presentation encompasses the following steps:

1. Among the ways in which the object of metaphysics has been determined I distinguish those, which proved to have important consequences. The following deserve particular notice: the inductive method (specific for Ionic philosophers), which gave rise to physics in the philosophical setting; the method of intellectual intuition (Socrates, Plato), which gave rise to theological metaphysics (the contemplation of truth); the method of abstraction (Aristotle), which gave rise to essentialistic metaphysics; the a priori method (Descartes, Kant et al.), which gave rise to constructivistic metaphysics, the method of separation (Aquinas, existential thomism), which enjoys a special status as the basis of the realistic metaphysics.

2. The second step consists in recalling the historical background of the emergence of the methodological reflection in metaphysics. It became apparent and played an important role no earlier than the 20’s of the XX<sup>th</sup> century (e.g. Regis, Geiger, Robert, Leroy, Mauer, Klubertanz, Renard, Schmidt, Gilson, Krapiec, Kamiński, Stępień, Herbut).

3. Next, the postulates are formulated as regards the classical methods of discern of the object of metaphysics. The postulates concern the very method, as well as the object of metaphysics, which should: be covered in a way which is neutral; be related to the whole of existing reality (universally); be something real.

4. The fourth step demonstrates the reasons why it is the separation, and not the abstraction, that constitutes the only adequate method of

discern of the object of metaphysics, and also what consequences follow from this fact.

The decisive reason to choose the separation is the fact that it is the only way to cover the object of metaphysics, which fulfills the following conditions: it captures the object as a real one; is neutral and universal. Moreover, I point out the drastic consequences such an interpretation of the separation has for: knowledge, object, language and the aim of knowledge.

5. Finally, the paper reveals the nature of the separation and its function in discern of the object of metaphysics. I emphasize the fact that the separation is a genuine complex method, which could be (similarly to the abstraction) analyzed at its prescientific (spontaneous), and scientific stages.

*Translated by P. Kawalec*